

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

### Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

### Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

### Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  80 zł.,  $\frac{1}{2}$  40 zł.,  $\frac{1}{4}$  22 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  12 zł.,  $\frac{1}{16}$  8 zł.,  $\frac{1}{32}$  5 zł.;  
 Nekrologi i ogłoszenia wśród  
 lub przed tekstem o 100% drożej.  
 Drobne po 10 groszy za wyraz.  
 Przy kilkakrotnem umieszczeniu  
 odpowiedni rabat.

## OGŁOSZENIE.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Białej Podlaskiej otwiera w Białej Podlaskiej z dniem 1-go września b. r., na podstawie zezwolenia M. W. R. i O. P. l. 13972-25-III.

## SZKOŁĘ HANDLOWĄ ROCZNA

Przyjmowani są kandydaci od lat 14 — 17, na podstawie świadectwa ukończenia 6 — 7 oddziałów Szkoły Powszechnej, lub 3 klas Szkoły średniej ogólnokształcącej.

Opłaty wynoszą miesięcznie za naukę 15 zł., wpisowe 5 zł.

Podania przyjmuje kancelarja Szkoły (lokal O. T. R. ul. Warszawska l. 5, od godz. 9 — 15), jak również udziela wszelkich informacji.

## Nasz program.

### XIII.

Pamiętając o podniesieniu wytwórczości, o partej o myśl narodowo-państwową, musimy dążyć do zapewnienia całej Polsce, o ile możliwości jednolitego charakteru narodowego. Niech sobie obywatel polski mówi, jak chce, wyznaje taką lub inną wiarę, ale musi czuć się członkiem Wielkiej Polski, musi rozumieć, że stanowi nierozdzielalną część tej Polski.

Dlatego unarodowienie miast, przemysłu, handlu (i rolnictwa na Kresach) nie należy rozumieć jako dążenia do walki z mniejszościami, jako dążenia do wynaradawiania. Ale w Polsce musimy mieć obywateli mówiących n. p. po rosyjsku, ale uważających się za państwowców polskich, uznających za swoją ojczyznę, nie tylko dla swego interesu, Wielką i potężną Polskę. Inne elementy, ośmielające się słowem, myślą i czynem przeciwstawiać się Wielkiej naszej Ojczyźnie, winny się znaleźć poza nawiasem, bo są nam obce.

Stworzenie polskiego stanu średniego w miastach, zrozumienie się warstw wykształconych z ludem muszą nastąpić i wszelka robota inna jest antypaństwową. Stworzenie jednolitego Państwa Polskiego, zatarcie granic dzielnicowych, różnie plemiennych, klasowych, kastowych — oto zadanie, które spełnić ma każdy obywatel polski. Na każdy inny program przyjdzie czas później, ale dzisiaj tylko to zadanie mieć musimy, bo ono zasadniczo decyduje o przyszłości Polski. Równowaga społeczna, oparta na ideałach chrześcijańskich, opartych na dobrobycie **wszystkich**, a nie pojedynczych jednostek, łagodzić winna przeciwności, a nie zaostrzać je, nie osłabiać pracy, produkcji, nie szarpać nerwów ludzi, którzy umiejętność i naukę niosą w ofierze dla Ojczyzny.

Taką równowagę społeczną dadzą nam stopniowo, ewolucyjnie wprowadzone reformy w naszym życiu, stopniowo w zależności od możliwości Państwo i sił wewnętrznych i zewnętrznych naszej Ojczyzny.

Budowa Wielkiej Polski nie może iść ani zbyt szybko, ani zbyt wolno, ale zależy ona ściśle

od warunków czasu, miejsca i okoliczności jej towarzyszących.

Pamiętajmy, że, chcąc przeprowadzić swój program, trzeba umieć rozumieć swoich przeciwników politycznych, trzeba wyjść z założenia ich politycznych zasad i logicznie i konsekwentnie znaleźć przyczyny ich błędnych pojęć, błędnych działań. Wiele, bardzo wiele zjawisk potrafimy sobie wtedy wytłómaczyć. Zobaczymy wówczas, ilu ludzi dobrej woli, poczciwych działa po linii nie mającej oparcia, zobaczymy, jak jedna nielogiczna myśl wywraca cały program, zobaczymy, ile mamy pierwiastków nieuctwa, demagogji, powierzchowności, braku logigi, konsekwencji, jak nie znają nasi przeciwnicy psychiki narodowej, jak oderwane od nauki poważnej są ich działania.

*Stanisław Kuczewski.*

## Partyjnictwo a interes narodu.

(Dokończenie.)

Kiedy w czerwcu r. 1923 tworzył się Rząd narodowej większości, kilkunastu posłów z „Piasta“, który przystąpił do współpracy z prawicą, porzuciło własne stronnictwo. Wiedzieli oni bowiem, że popierając rząd musieliby wyrzec się swego krzykactwa, ciągłych ataków na prawicę i przygotować się nawet na chwilową niepopularność. Wygodniej im było przeszkadzać w rządzeniu, aniżeli współpracować z większością. I istotnie owa ciągła walka doprowadziła do tego, że, gdy w pół roku później trzeba było wyteżyc wszystkie siły dla podtrzymania Rządu zachwiały się dalsze szeregi „Piasta“. Upadł rząd większości narodowej. Ale wnet okazało się, że lewica niezdolna jest do rządzenia, bo nie mogła zdobyć się na wspólny, realny program. W tych warunkach mógł powstać już tylko rząd fachowy, pozaparlamentarny, który też dotąd mamy.

Z tego widzimy, że lewica nasza unie przeszkadzać i niszczyć, ale nie umie niczego zdziałać, bo niezdolna jest stworzyć program, któryby uwzględnił interesy wszystkich warstw społecznych. A programu takiego mieć nie może, gdyż sama opiera się na fałszywych i nierealnych podstawach.

Historja ostatnich lat wskazuje, że tam, gdzie stronnictwa radykalne dorwały się do władzy, stosunki znacznie się pogorszyły. We Włoszech omal nie doszło do rządów komunistycznych i tylko dzięki zdrowemu odruchowi faszystów kraj nie zszedł na dno przepaści. Potem Anglja tak zamakowała w rządach socjalistów, że przy następnych wyborach konserwatyści (!) zdobyli  $\frac{2}{3}$  mandatów poselskich. Francja dusi się jeszcze ciwilowo w rządach lewicy, która przehandlowała na rzecz Niemiec wszystko, co zdobył przedtem Blok narodowy. I tu więc trzeba spodziewać się szybkiego odruchu w kierunku umiarkowanym.

Nasuwa się teraz pytanie, dlaczego jednak partje radykalne miały możność dorwać się do władzy, mimo że ich rządy wydały tak smutne

owoce. Odpowiedź łatwa. Oto skrajne żywioły skorzystały z powojennego rozstroju gospodarczego. Obiecywały one zubożałym i znękanym wojną masom naprawę wszystkiego złego. Bez-krytyczni ludzie przeważnie nie znali programów stronnictw, które poparli. Kłamliwe obietnice materialnego dobrobytu zrobiły swoje. I dopiero smutne doświadczenie wykazało co innego.

U nas w Polsce również lewica wyciąga ręce po władzę a mandaty poselskie zdobywa takim samym sposobem, jak to czynią różni radykaliści w innych krajach. Ale polski wyborca nie pozwoli zapewne uwieść się, lecz poprze gwarancje porządku i ładu społecznego t. j. stronnictwa umiarkowane, jednoczące w sobie wszystkie warstwy Narodu.

Dziś trzeba nam jaknajszybciej budować i tworzyć, leczyc chorobę klasowości i wykrzesać z narodu zwartą siłę, któraby zdolna była do twórczej pracy dla lepszej doli i o którą rozbiłyby się germańskie i sowieckie zakusy. Lewica nasza potrzebę tę widzi wcale niejasno. Rozbijanie jedności narodowej, wółka klasowa, strajki, dążność do zniesienia prawa własności — oto codzienne zajęcia działaczy lewicowych. Robi się to wszystko nibyto dla naprawy jakichś „krzywd“ społecznych a w rzeczywistości po to, aby wyrządzić nową, ale już większą szkodę. A Polska wygląda w tych warunkach, jak ów bajeczny wóz, ciągnięty przez łabędzia, rybę i raka.

Trzeba koniecznie z tem zerwać. Trzeba zwalczać demagogję na wszelki godziwy sposób. Klasowe sobkostwo, rewolucyjne pomysły, bezmyślne partyjnictwo winny zmienić się na jedność narodu, swobodny rozwój społeczno-gospodarczy i uczciwą, pełną poświęcenia pracę dla Ojczyzny. Tego chce od nas — Polska.

*J. Żaczkowski*

## Jak żyd pojmuje umowę polsko-żydowską.

„Słyszalesz Moryc, że jest ze Rządem umowa, Mamy pomódz, by Polska była mocarstwowa; A co będzie z żydowskim w Polsce tatatajstwem, Które żyć potrzebuje oszustwem, szachrajstwem“? — Nie bój się, nie zginiemy. Słyszałem od taty, „Że będziemy kraść dalej, lecz zwolna, na raty...“

*Niekrasicki.*

## Głos organizacji nauczycielskiej w sprawie szkoły handlowej.

Na ziemiach wre wyteżona praca nad budową naszej wskrzeszonej Ojczyzny. Każdy, komu drogą jest Wolność, chwili jednej nie marnuje, a czyni swoje dobrze waży, by jaknajwięcej pożytku przynosiły. Rozwągą kierowani mamy dbać o to, by żadnego działu pracy odlogiem nie zostawić.

Tu, na Podlasiu, zresztą jak w całej Polsce, jest taki odłóg. Nie mamy mianowicie odpowiedniej ilości kupców polskich pochodzących z ludu, który ziemię tę odwiecznie posiada. Ten brak własnych kupców dobrze czuje wyzyskiwany lud wiejski, na dowód czego służy uchwała, jaką podlascy delegaci na doroczny Zjazd Kółek Rolniczych C. T. K. w Warszawie w marcu b. r. przeprowadzili.

Uchwała ta brzmi: „Zjazd Kółek Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego stwierdza, że w naszym życiu gospodarczym brakuje warstwy kupiectwa polskiego, będącego gospodarczym odpowiednikiem rolnika. Zjazd wzywa zatem władze C. T. R. by dały inicjatywę do zapewnienia tej luki przez dążenie do utworzenia odpowiedniego typu szkoły handlowej.

Wykonaniu powyższej uchwały Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Białej Podlaskiej łącznie z C. T. R. w Warszawie wyteżyło swe siły **na gruncie Podlasia pierwszą w Polsce taką szkołę otworzyć**. Starania uwieńczył pomyślny rezultat: Ministerstwo Oświaty zezwoliło na założenie w Białej Podlaskiej szkoły handlowej dostępnej w wieku od 14 do 17 lat, już po 6-7 oddziałach szkoły powszechnej względnie 3 klasach szkoły średniej ogólniejszej. Program nauki ułożony przez Organizację Rolniczą, a zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty obejmuje teorię i praktykę w takim stopniu, by uczeń już po roku nauki posiadał podstawowe wiadomości potrzebne do pracy w handlu, oraz, **by opuszczając mury szkolne miał jasno skryształizowany kierunek swej dalszej pracy zawodowej**.

Niech powyższa pomyślna wieść dotrze do wszystkich światłych rolników, którzy mając kilku synów, dla ochrony swego gospodarstwa przed rozdrobnieniem winni jednego z nich kierować do handlu, niech dotrze do wszystkich nauczycieli, księży, ziemian i innych działaczy społecznych, by w imię dobra swych wiosek i miast odpowiednią młodzież do szkoły tej kierowali.

Da Bóg, trudu swego, poniesionego dla rozwoju tej szkoły zawodowej nie pożałujemy i z radością widzieć będziemy rok rocznie zastępy młodzieży, która wyszkolona w tym zakładzie stawać będzie przy zaniedbanym do dziś warstacie pracy narodowej.

Głos powyższy w sprawie szkoły handlowej zabieramy z całą świadomością ważności tej placówki.

Chrześć. Nar. Stowarzyszenie  
Nauczycieli Szkół Powsz.

Kazimierz Nowotarski  
Przewodniczący Koła.

---

Przy przesyłaniu prenumeraty  
pamiętajcie o funduszy prasowym  
„Podlasiaka“.

---

## Bezpieczeństwo ogniowe w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Pożar jest zjawiskiem nie tylko przyrodniczym, lecz i społecznym, gdyż zależy on od kultury danej okolicy. Gdzie lud jest ciemniejszy, uboższy, tam częściej występuje zjawisko pożaru. Zniszczenia przez ogień pojedynczej budowli częstokroć trudno jest uniknąć, natomiast do pożaru zbiorowego, który jest klęską społeczną możemy z łatwością nie dopuścić.

Niestety jednak pożary zbiorowe są i obecnie w naszym kraju zjawiskiem codziennym. Jak w latach ubiegłych i w roku bieżącym pastwą płomieni stają się całe wsie i miasteczka.

Ogień niszczy dobytek ludzki, a tysiące rodzin pozostaje bez dachu nad głową. Pragnąc zapobiec tej klęsce, umysł ludzki wysiła się wciąż nad wynalezieniem coraz skuteczniejszych sposobów do walki z ogniem.

W krajach Europy zachodniej, gdzie kultura stoi na znacznie wyższym poziomie, niż u nas w Polsce, obrona przeciwpożarowa jest ogromnie ułatwiona.

Budowle tak po miastach jak i po wsiach są tam w ogromnej większości murowane. Sieć straży pożarnych jest tam gęsta, przyczem strażę tę są zaopatrzone w najnowsze przyrządy przeciwogniowe i znakomicie wyćwiczone. Tymczasem przyjrzyjmy się, jak wygląda budownictwo w naszym kraju; przedewszystkiem nie jest ono jednolite. Bardziej kulturalne dzielnice Polski: Poznańskie, Śląsk i Pomorze posiadają miasteczka oraz niektóre wsie murowane, kryte ogniotrwale; budowle są tam stawiane zgodnie z przepisami bezpieczeństwa ogniowego. Przeciwnie w b. Kongresówce wsie i miasteczka są pobudowane przeważnie z drzewa i słomy, na Kresch zaś Wschodnich budowle murowane należą do rzadkości.

W b. Królestwie Kongresowem budynki z drzewa stanowią po wsiach 90% ogółu budowli; pokrytych zaś słomą zabudowań liczy zaś wieś 93%. Znaczy to, że wieś polska była i pozostała drewnianą. W miasteczkach naszych również drzewo i słoma są przeważającym materiałem budowlanym, a niebezpieczeństwo ogniowe jest w nich większe niż na wsi, gdyż budynki małomiasteczkowe stykają się bezpośrednio ze sobą.

W praktyce stwierdzam, że pokrycie dachu ma wielkie znaczenie na odporność przeciwogniową budynku, gdyż dachy ogniotwale uniemożliwiają pożar przerzutowy. Najodporniejsze na ogień są oczywiście budynki murowane, kryte ogniotwale. Ponieważ drzewo i słoma, z których pobudowana jest większość naszych wsi i miasteczek są materiałem łatwopalnym, nadto budowle nasze stoją zwykle w zbyt bliskim sąsiedztwie, nic przeto dziwnego, iż w takich warunkach pożary zbiorowe całych miasteczek i wsi, jak np. w r. b. miasteczko Ryki, (w którym spłonęło 130 nieruchomości) w kraju naszym są zjawiskiem polspolitem.

(D. c. n.)

P. Łomakin

## O szeląg wdowi — dla pogorzalców wsi Okrzei.

„Biada tej ziemi, gdzie ciepło słoneczne  
Nic rozpromienić, nic rozgrzać nie zdoła,  
Biada tym sercom, gdzie słowo serdeczne  
Gorejącego echa nie wywoła“...

Wincenty Pol.

Jeżeli pogorzalcy wsi Okrzei dotąd nie otrzymali pomocy od swoich współrodaków, wina to może przy roku, wakacyj, podczas których wiele osób wyjeżdża na letniska, a przedewszystkiem nawału pracy podczas żniw, z powodu których niema czasu na przesłanie drobnej kwoty pieniędzy szanownemu pasterzowi spalonego sioła.

W głowie bowiem nie chce mi się pomieścić przypuszczenie, aby zacni Podlasiacy mieli twarde, jak skała, serca jak sami pod dachem, z ogniem na kominie i miską okraszonego słoniną pęcaku na stole, — nie litowali się nad braćmi ze wsi Okrzei, którzy drżą w nocie chłodne, śpiąc na otwartym polu, dzieląc się łzami zamiast chleba. Skarga szanownego „Kropki“ wzruszyła mnie do głębi duszy. Żałuję, że nie z Wami, że zaproszenia na odczyt przyjąć nie mogę. Ważne ku temu są przeszkody. Frank nasz paryski wart jest około 25-ciu polskich groszy, co uniemożliwia również przesyłkę pieniędzy do kraju.

W chwili gdy Polska, zasypana nędzą papierowej marki gotowała się do sanacyi monety, odebrałam pismo polskie, donoszące że w Warszawie było 30.000 dzieci, jedzących raz na tydzień tylko kawałek chleba. Żywiono je odpadkami z restauracyj i dobrowolną daniną miłosierdzia, co wszystko sprowadzało wielką śmiertelność wśród sierot. Przerażona i wzruszona zaczęłam kwestę wśród znajomych po raz pierwszy w życiu. Jestem tak zajęta, że mowy być nie mogło o chodzeniu w celu zbierania grosza. Rozpisałam listy. Pośród przyjaciół naszych jest dużo lekarzy, ex-kolegów, z których wielu jest dzisiaj profesorami i członkami akademii medycznej. Są oni bardzo zajęci, przytem każdy dzień nasuwa im konieczność wspomnienia tutejszej nędzy.

Przewidywałam zupełne dla pomysłu mego, niepowodzenie. Ale jakże nie spróbować. Przecież to służba Chrystusowa!

„Jeżeli wspomócie w imię moje jednego z tych maluczkich, mnie wspomócie“...

— Czegoż nie zrobiłoby się na takie wołanie!

Po upływie dwóch tygodni niecierpliwego oczekiwania listy z pieniędzmi zaczęły nadchodzić, listy miłe i znaczne nietylko z pieniędzmi od 10 do 100 franków, ale ze słowami przyjaźni dla Polski i Polaków. Jeden z ofiarodawców, adwokat niebogaty i obciążony rodziną, dziękował mi, „że mu dałam sposobność zrobienia prawdziwie dobrego uczynku“. Doktor Belencontre ze stu frankówką przysłał mi opis długi podróży swej po Polsce, gdzie był na kongresie medycznym. Z dumą donosił również, że Polska udekorowała go medalem: „Polonia restituta“. W ten sposób w trzy miesiące zebrałam tysiąc siedemdziesiąt franków, z których 1050 fr. posłałam, Sza-

nownej Małżonce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do Warszawy. Szanowna Pani Stanisławowa, Wojciechowska raczyła podpisać każde osobiste pokwitowanie, opatrzywszy kwit pieczęcią: „chleb głodnym dzieciom“. Bank polski w Paryżu za przesyłkę pieniędzy nic nie policzył, za co mu niniejszem serdecznie załączam podziękowanie.

Wśród ofiarodawców były dwie osoby, które, jakkolwiek same biedne, prosiły o przyjęcie małej ofiary dla głodnych dzieci. Jedną z nich była żona Alzatycka—piekarka, pani Holszuch, druga służąca, piętnastoletnia Polka, pracująca w naszym domu, a ucząca się u mnie czytać i pisać bezpłatnie wieczorami. Józia Kosecka, wychowana w Niemczech, gdzie ojciec jej pracował w nadreńskiej kopalni węgla. Józia do niemieckiej szkoły nie chodziła, gdyż ojciec na to nie pozwolił, ale co noc po ciężkiej całodziennej pracy zasypiała z polską książką w ręku i zadziwiała mnie rozumem, dobrocią serca, wdzięcznością za pomoc w pracy umysłowej.

— „Jabym panią słuchała przez noc całą“—mówiła z rozjaśnionymi, jak gwiazdki oczami, gdy jej głośno po polsku czytałam. Gdy mi przyniosła dziesięć franków na głodne dzieci włożyła je w książkę zarumienioną, przepraszając, że daje tak mało. Wszakże ani słuchać nie chciała gdy jej tłumaczyłam, że niepotrzebnie robi sobie taki wydatek. Sliczna ta i dobra polska dziewczeczka zostawiła mi tak ojczyście wspomnienie, iż nie mogę pominąć milczeniem jej ofiary.

Ostatnie 20 franków posłałam przez misjonarza polskiego, (który mnie pokwitował w polskim paryskim kościele), na zakład tutejszy sierot zakładu św. Kazimierza. W miesiąc potem, w maju, zaczęła się sanacya monety polskiej.

A teraz, Szanowni czytelnicy „Podlasiaka“, jeżeli cudzoziemcy pospieszili z taką gotowością na ratunek polskiej zgłodniałej dlatwy, czy możliwym jest, abyście Wy, Bracia Rodacy, pozostawili biednych pogorzalców bez ratunku?

Wszakże Chrystus Pan powiedział: — „Nawet szklanka wody dana ubogiemu w imię moje nie pozostanie bez nagrody“... Datek Wasz mały Pan Bóg Wam sownie błogosławieństwem Swem odda.

Ojcowie Wasi wielkością poświęcenia uczynili świętą—ziemię, którą uprawiacie, a wyżyście Chrystusowi pomocy odmówili we wspomnieniu pogorzalców biednej wsi Okrzei?

Do Was się odwołuje młodzież polska szkolna, sokoły i małe orłeta, hulające sobie na wakacjach swobodnie z wiatrem w zawody po polach rodzinnej wioski. Poproście pięknie rodziców waszych o parę złotych na pogorzalców w Okrzei, podejmując się wysłać pieniądze na ręce Proboszcza, lub do redakcyi „Podlasiaka“, którzy listę ofiarodawców chętnie wydrukują.

W nagrodę posyłam wam maleńkie arcydzieło, wierszyk Teofila Lenartowicza, nieobjęty żadnym wydaniem zbiorowem poezyj tego autora.

Stworzony około roku 1855 i podpisany literami T. L. drzymał w imienniku prywatnym. Znalazłam go w papierach familijnych z tej epoki. Wierszyk ten, naśladownictwo pieśni gminnej, na której nutę był w swoim czasie przez przyjaciół

poety śpiewany, przemówi za pogorzelnami wsi  
Okrzei do serc Waszych lepiej odemnie.

### PIOSENKA

Hej! — tam za górami,  
Hej! — tam za lasami  
Na piasku białym;  
Stoi biedna chata  
Kasinego brata  
Z dachem zgorzałym.

Za karczmą, za płotem,  
Strojna kwieciami złotem  
Rośnie dziewczanna;  
Przy karczmie z drugimi  
Płacze łzy krwawymi  
Kasieńka panna!

Żółtą chustkę z głowy,  
Sznurek bursztynowy  
Zrzuciła z szyje;  
I twarz zapłakana  
Srodze zatroskana  
W białą dłoń kryje.

A czego płaczesz,  
Czego żałujesz  
Dziewucho biedna?  
— „Bogać, nie mam czego,  
Bez brata miłego  
Na świecie-m jedna.

Ogień podłożyli,  
Chałupę spalili,  
Zabili brata;  
Człek biedy nie zmoże!  
O, mój święty Boże!  
Zbierz mię ze świata.

— „Oj! nie płacz dziewczętko,  
Jeno raniusieńko  
Idź do kościoła;  
Przed wielgami drzwiami  
Z jasnymi włosami  
Ujrysz anioła!

Módl-że się Maryi,  
To on łzy ci Jej  
W niebo poniesie;  
I będziesz szczęśliwa  
Jak ptaszek co śpiewa  
W zielonym lesie“.

Pobiegła zagonem  
Z włosom rozpuszczonym  
Łzy jej twarz myją;  
O poszczęść na drodze  
Sierocie niebodze,  
Matko Maryjo!

Mam nadzieję, że mi przebaczycie, iż „chwyciwszy za statek pisarski“, za przykładem szanownego „Kropki“ z dłoni go nie wypuściłam, dopóki ta cudna piosenka poety Lenartowicza nie została w całości dla Was przepisana!

Paryż, 30 lipca 1925.

Dr. Antonina z Myszyńskich Ungauerowa.

## Kronika Podlaska.

### Kalendarzyk.

16 sierpnia	— Joachima, ojca N. M. P.	— <b>Niedziela</b>
17	— Jacka Wyzn. Pawła	— <b>poniedziałek</b>
18	— Firmina Agapita	— <b>wtorek</b>
19	— Marjana i Rufina	— <b>środa</b>
20	— Bernarda op., Samuela	— <b>czwartek</b>
21	— Joanny wdowy	— <b>piątek</b>
22	— Symforjana i Tymoteusza	— <b>sobota</b>

**10-lecie służby bezpieczeństwa w powiecie bialskim.** W dniu 10 sierpnia b. r. upłynęło 10 lat od chwili zorganizowania przez p. Walentego Klimeckiego, ówczesnego burmistrza Białej—pierwszych kadr własnej straży bezpieczeństwa czyli t. zw. milicji miejskiej. Milicja ta pełniła służbę w naszym mieście do czasu wyjścia okupantów niemieckich z Białej, poczem już utworzoną została państwowa policja, która w ciężkich warunkach nieraz pełni służbę do dni dzisiejszych, ochraniając mienie i życie obywateli i pilnując ładu i porządku w całym kraju. Dzięki sprężystej organizacji, wyrozumiałości władz naczelnych policyjnych, wysokiemu poziomowi wyszkolenia policyjnego oraz dzięki doborowi należytemu ludzi, wypełniających dzisiejsze kadry policji państwowej, służba bezpieczeństwa publicznego stoi u nas na wysokim poziomie i jest bodaj najlepiej funkcjonującą sprężyną w ogólnej naszej maszynie państwowej. Długoletnia niewola rosyjska, niski poziom umysłowy i moralny dawnego strażnika, jego znęcanie się i prześladowanie tutejszej ludności pozostawiły wprawdzie głęboką nieufność a nawet pewną niechęć do policji, ale na szczęście te pozostałości po wiekowej przeszłości niewoli ustępują miejsca zaufaniu i życzliwości, jaką ludność nasza obdarza policję. A to zaufanie i życzliwość Narodu to dziesięcioletnia praca służbowa i pozasłużbowa policjanta polskiego, wysoko niosącego sztandar godności narodowej w imię dobra, chwały i potęgi naszej Ojczyzny.

Dzięki inicjatywie i zabiegom komendanta policji na pow. bialski, p. komisarza Bolesł. Remiszewskiego, została wydana w kilkudziesięciu egzemplarzach księga pamiątkowa dziesięcioletniej działalności służby bezpieczeństwa w naszym powiecie. Księga ta, zawierająca kilkadziesiąt fotografii, daje nam dokładny obraz działalności policji naszej od początku jej utworzenia aż po dzień dzisiejszy i jest chlubną kartą w historii pierwszego dziesiątka lat jej istnienia nie tylko w naszym powiecie, ale wogóle w całym kraju.

Do krótkiego streszczenia tej historii powrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

**Naprawa bruków.** Miasto nasze po kilkoletniej niedoli brukowej otrzymuje pod tym względem wygląd przyzwoitszy. Wybrukowano już znaczną część Nowego Rynku, ul. Grabanowską, a w ostatnim czasie przyprowadzono do należytego stanu odcinek ul. Warszawskiej naprzeciw sklepu p. Florjana Kaluszyńskiego i wreszcie--brukuje się ul. Brzeską, co w każdym razie należy zapisać na dobro obecnego Zarządu miasta i jego burmistrza p. Kuchajewskiego.

**Od kilkunastu już dni** jesteśmy świadkami niezwykłego wprost na obecne, ciężkie czasy, spożycia czekolady. Przed niektórymi sklepami z czekoladą (owocarniami przeważnie) widzimy ogonki kupujących, cierpliwie oczekujących swej kolejki wejścia do sklepu i nabycia kilku a nawet kilkunastu tabliczek czekolady. Cóż jest więc przyczyną takiego popytu na czekoladę?

Oto jedna z pomysłowych firm żydowskich „Rusalka“ w Warszawie wpadła na dowcipny pomysł zbytu swych wyrobów czekoladowych za pomocą dodawania (w postaci premji)

do niektórych tabliczek czekolady bonów na wygranie przedmiotów, jak: roweru, szczyryka portmonetki, serwisów, zastaw stołowych i t. d. Zdarzy się, że jeden albo więcej na stu kupujących wygra jakiś przedmiot, ale najczęściej taki kupujący odchodzi z miną skwaszoną i nosem nieco wydłużonym, bo mimo nabycia kilku lub więcej tabliczek czekolady, niczego wewnątrz nie znalazł.

Podejrzewamy, że w całej tej imprezie mieści się spora doza prostego oszustwa za pomocą umiętnego usuwania z tabliczek odpowiednich bonów na wygraną. A mimo to znajduje się bardzo, dużo naiwnych, którzy dają się brać na tego rodzaju kawały, wydając niepotrzebnie pieniądze na czekoladę wcale nie pierwszego gatunku, mdłą i palącą w smaku. Rodzice przedewszystkiem powinni na to zwrócić uwagę i nie dawać dzieciom pieniędzy na cel, który w małych dzieciach rozwija popęd do hazardu i ryzyka.

**Obrządek wschodnio-słowiański.** W celu zgodnego pożycia ludności prawosławnej z katolicką, dla ich większego zbliżenia do siebie w naszym kraju, zwłaszcza w województwach wschodnich, powstała u naszych władz kościelnych myśl zjednoczenia obrządku prawosławnego z katolickim, co w rodzą unji prawosławia z katolicyzmem.

Koncepcja ta polega na zachowaniu prawosławiu całego jego obrządku dotychczasowego i uznania z jego strony papieża za głowę swego Kościoła i poddanie się tem samem jurysdykcji władz katolickich. Księża unicy, jakby ich nazwać można, a właściwie prawosławni popi, którzy uznają papieża, jako głowę kościoła, będą otrzymywali święcenia od biskupów katolickich.

Tego rodzaju parafje obrządku wschodnio-słowiańskiego (prawosławnego) poddane jurysdykcji ks. biskupa podlaskiego istnieją już na Poolasiu (Hola — w pow. włodawskim), niedawno zaś prawosławny ksiądz Hryciuk w Zabłociu oddał się w zależność od ks. biskupa podlaskiego i utworzył w Dolskach w pow. bialskim parafję prawosławną. Ludność cała z zapalem i życzliwością powitała tę wiadomość i oświadczyła chęć przyjęcia tego rodzaju zjednoczenia prawosławia z katolicyzmem. Jak słyszeliśmy, ma powstać kilka takich parafij na Podlasiu.

Do omówienia tej sprawy powrócimy jeszcze.

**Na ostatnim zjeździe biskupim** w Warszawie uchwalono wyłączyć z djecezji wilenskiej, a przyłączyć do sąsiednich djecezji następujące powiaty: do djecezji pińskiej (dawniej mińskiej) — powiaty: wołkowyski, słonimski, części powiatów wołyńskiego, bielsko-podlaskiego z m. Bielskiem i prużańskiego z m. Pruzaną. Do djecezji łuckiej powiaty: brzesko-litewski, większość pow. białostockiego z m. Białymstokiem i część pow. bielsko-podlaskiego. Do djecezji podlaskiej — część pow. bielsko-prużańskiego. Do djecezji łomżyńskiej — drohiczyńsko-poleski, kobryński i część podlaskiego.

**Co będzie za lat dziesięć?** Za lat dziesięć w każdym polskim domu, który prenumerować będzie stale „Bibliotekę Domu Polskiego”, stać będzie ładna wysoka, w polskozakopiańskim stylu utrzymana szafa biblioteczna z płaskorzeźbą Adama Mickiewicza u szczytu. Na półkach za szybami stać będzie przeczytanych już przedz dwa pokolenia 360 książek największych mistrzów słowa polskiego, największych poetów świata i największych umysłów techniki i wiedzy współczesnej. Dwa pokolenia przeczytały całą tę pełną szafę, trzecie czytać, żyć i kochać Naród będzie się z tej szafy uczyło.

Z tego miejsca w domu promieniować będzie potęga, wiedza, światło...

To będzie najulubieńszy zakątek w domu dla młodych i dla starych.

Jakże łatwo się tego doczekać... „Bibliotekę Domu Polskiego” zaprenumerować dziś i po 3 zł. 60 gr. kwartalnie wplacając, za dziesięć lat doczekasz takiej chwili.

**Pokłosie śmierci.** W zeszłym tygodniu zmarł w tut. szpitalu na tyfus brzuszny, starszy przodownik pol. państw., ś. p. Teofil Biegacki, komendant posterunku pol. w Janowie Podlaskim.

Ś. p. Biegacki był najstarszym przodownikiem w okręgu lubelskim i cieszył się zaufaniem swoich władz i życzliwością ze strony ludności, to też przedwczesna śmierć okryła żalobą nie tylko szeregi policyjne ale i każdego, kto ze zmarłym pozostał w bliższej styczności.

**Oflara kąpiel.** W dniu 10 b. m. zamieszkała u swej siostry i szwagra Makarskich przy ul. Nowej 27, 16-letnia Władysława Rosołowicz. kąpiąc się ze swą siostrą wrzece Krznic, natrafiła na głębię i utonąła.

**Koniokradztwo.** Z zamkniętej stajni za pomocą podkopu skradziono w dniu 9 b. m. Ignacemu Stefaniukowi we wsi Suchawa, w pow. włodawskim, konia wartości 400 zł.

Koń-walach, maści karej z gwiazdką na czole; tylna lewa pęcina biała, wzrost wysoki, lat 10.

**Gdyby...** Gdyby tak każdy z Czytelników i Prenumeratorów „Podlasiaka” powiedział sobie:

— „Muszę dać „Podlasiakowi” choćby jednego prenumeratora”.

Mielibyśmy wtedy...

No, zagadnijcie, co byśmy wtedy mieli?

— Dwa razy tyle prenumeratorów, co obecnie... Pismo byłoby tańsze i jeszcze więcej popularne na Podlasiu.

A gdyby tak każdy z Czytelników napisał tylko jeden raz w roku korespondencję do „Podlasiaka”, jakież dokładny i wszechstronny mielibyśmy obraz życia społecznego, gospodarczego i politycznego na całym naszym Podlasiu!

Pomyślcie nad tem wszyscy i podumajcie troszeczkę!

## Komunikaty.

### Należenie oficerów do Polskiej Macierzy Szkolnej.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Pan Minister Spraw Wojskowych pismem z dnia 24 lipca r. b. za № 21586. III. wyjaśnia, że oficerowie Wojsk Polskich mogą należeć do Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, jako do instytucji o charakterze oświatowo-kulturalnym.

Zezwolenie powyższe zakomunikowane zostało poszczególnym Dowódcom O. K. na terenie gdzie działa Polska Macierz Szkolna.

**Kurs Emigracji P. M. S.**

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej przy pomocy i współdziałaniu Głównego Urzędu Emigracyjnego organizuje tygodniowy kurs dla prelegentów i instruktorów z zakresu emigracji; pragnąc to niesłychanie ważne zadanie ująć w formy organizacyjne i przysporzyć sekcjom powiatowych prelegentów fachowych znawców emigracji. Kurs trwać będzie od dnia 17 do 22 sierpnia. Na pokrycie kosztów podróży i utrzymania otrzyma każdy z uczestników 75 zł. Zgłoszenia przyjmowane będą w Biurze Głównego Zarządu (Krakowskie-Przedm. 7 m. 4) gdzie też odbywać się będą wykłady do dnia 15 sierpnia. Organizatorzy kursów zapewnił udział pierwszorzędnych sił z zakresu emigracji, jako wykładowców.

**Obwieszczenie.**

W sprawie płatności państwowego podatku gruntowego i majątkowego od właścicieli nieruchomości gruntowych.

Na zasadzie rozp. Min. Skarbu z dnia 28 lipca 1925 r. L. DPO. 4281/1, Urząd Skarbowy podaje do wiadomości publicznej że aczkolwiek egzekwowanie podatku gruntowego i majątkowego od właścicieli nieruchomości gruntowych zostało zawieszane na przeciąg miesięcy lipca i sierpnia b. r., to jednak w interesach samych płatników leży najszybsze uregulowanie zaległości w tych podatkach, a to ze względu na jesienne terminy płatności, oraz na te okoliczność, że bez względne kroki egzekucyjne zostaną podjęte z dniem 1 września b. r.

Naczelnik Urzędu

(—) w. z. Jagiello.

Biała, dn. 5-8-25 r.

**Jest do wynajęcia** w dobrym punkcie pokój z niekrępującym wejściem, może być z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość w Redakcji. 2—1

**Józef Bilicki** z Wólki Zabłockiej, pow. bialsk. zgubił książeczkę wojskową Nr. 1. wydaną przez P. K. U. Biała Podl. w dn. 13-7 1922 r. 3—1.

**Poszukuję** pokoju kawalerskiego możliwie z umeblowaniem od 1 września b. r. Zgłoszenia w Redakcji. 2—1.

**PRACOWNIA SZEŹOCKA** STANISŁAWA ZANICKIEGO  
w Białej Podl., ul. Krzywa 8 (dom Pietruczuka)  
POLECA  
obuwie luksusowe męskie i damskie oraz wszelkie roboty w zakresie szewstwa wchodzące.  
Ceny umiarkowane.

**WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI**  
gruby, najlepszy za tonę czyli 1000 kg. łącznie **30.50 zł.**  
z przewozem do stacji Biała Podlaska.  
**BONA i S-ka, Mikołów** Polski Śląsk

**ZAKŁAD STOLARSKI**  
**K. Kozakiewicza**  
w Białej Podl., ul. Grabanowska № 31.  
POLECA  
przy zastosowaniu maszyn stolarskich meble szkolne i domowe, jako też wykonuje wszelkie roboty budowlane po cenach bardzo zniżonych.  
**Wykonanie solidne i rzetelne.**  
Jedyna okazja dla szkół i t. p. instytucyj.  
Kosztorysy i oferty na żądanie.

**SKŁAD ROLNICZY**  
**M. DOMAGALSKI**  
w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.  
poleca na sezon:  
Pługi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, siewniki rządowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokomłotne „Kutnowianka“, kutnowskie, siewniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, sieczkarnie i t. d.

**DRUKARNIA**  
WYDZIAŁU POWIATOWEGO  
W LUKOWIE, Z. SIEDLECKA. TEL. 43.  
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY  
W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE.  
WYKONANIE STARANNE,  
ESTETYCZNE I TERMINOWE.  
CENY KONKURENCYJNE.  
NA SKŁADZIE DUŻY WYBÓR GOTOWYCH DRUKÓW.

**KACZOREK I CHECIŃSKI** Sp. z ogr. odp.  
w WARSZAWIE.  
**LUSTRA** **SZYBY**  
Biuro i składy: Hoża 41. Tel. № 111-52.  
Fabryka luster: Hoża 50.  
Hurt. Ceny konkurencyjne. Detal.

№ 696.

**OGŁOSZENIE.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej, Dominik Wieliczko mający kancelarję w Międzyrzecu-Podlaskim przy ul. Warszawskiej № 38 na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia **31 sierpnia 1925 r.** od godziny 10 z rana w Żerocinie na smolarni pow. Radzyńskiego odbędzie się **licytacja** ruchomości, należących do Towarzystwa dla Handlu i Przemysłu „Polanin“ składających się z wężownic, retort i lokomobili oszacowanych na 4500 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień licytacji.

Międzyrzec-Podlaski, dnia 3 sierpnia 1925 r.

Komornik Sądowy  
(—) **Wieliczko.**

## SZKOŁA HANDLOWA MIEJSKA KOEDUKACYJNA 3-klas. specjalna w Międzyrzecu.

Do klasy pierwszej przyjmowani są **bez egzaminu** kandydaci i kandydatki od lat 14-tu, posiadający świadectwa 6 lub 7 oddziałów Szkoły Powszechnej, lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły od 10. sierpnia, w godz. rannych od 10 — 1.

**Lekcje rozpoczną się 1 września.**

Ulgi Szkół Państwowych.

Stancje dla uczących się zapewnione.

**Specjalne wykłady:** Księgowości, kantoru wzorowego, stenografji, pisania na maszynie, korespondencji handlowej polskiej i niemieckiej. Egzamina dopełniające odbędą się 26, 27, 28, 29 sierpnia r. b.

## DOBRA A TANIA KSIĄŻKA DLA KAŻDEGO!

*„Książka to przyjaciel! Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książek! A dom bez książek — to ciemna jaskinia“.*

Chcąc umożliwić każdemu posiadanie własnych książek i własnej domowej Biblioteki „Biblioteka Domu Polskiego“ wydaje za rekordowo niską cenę **40 groszy**, w prenumeracie z przesyłką do domu, tom w niczem nieustępujący wydawnictwom droższym.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje co dziesięć dni tom zawierający do 180 stron druku w trójbarwnej, efektownej a trwałej okładce.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych uwzględniając jednak przede wszystkim pisarzy polskich.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO dotychczas wydała 15 tomów następujących autorów: I. J. Kraszewskiego, Winc. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczówny, A. Ossendowskiego, Henryka Rzewuskiego, Wołodego Skiby, Mieczysława Smolarskiego, Andrzeja Struga, Wincentego Rapackiego, Edwarda Słońskiego i innych.

W przygotowaniu utwory: Kazimierza Przerwy-Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela), Artura Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbńskiego, J. Maciejewskiego, Z. Kaczkowskiego, J. Korzeniowskiego i innych.

Prenumeratorzy nasi dojsć mogą z czasem do posiadania wartościowej biblioteki domowej za nadzwyczaj niską cenę nie uszczuplającą w niczem ich budżetu domowego, gdyż prenumerata wynosi:

**kwartalnie (za 9 tomów) 3 zł. 60 gr.**

**półrocznie (za 13 tomów) 7 zł. 20 gr.**

**rocznie (za 26 tomów) 14 złotych.**

Wysyłający Prenumeratę mogą otrzymać komplety od pierwszego tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (14 złotych) otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Biblioteki Domu Polskiego darmo. — Szafka ta w zakopiańskim utrzymaniu stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe **P. K. O. 9779**, (Biblioteka Domu Polskiego — Warszawa, Nowowiejska 27), lub przekazem pocztowym na powyższy adres.

**Biblioteka Domu Polskiego Warszawa, Nowowiejska 27.**